

KURJER POZNANSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Tadeusz Kraszewski, gospodargo i giełdowego dr. Marjan Chęłmickowski.
Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70.

Poznań, środa dnia 4 września 1935

Rok 30

Nr. 404

"Dar Pomorza" w porcie macierzystym

Podróż żaglowca szkolnego naokoło świata trwała rok prawie

W uzupełnieniu wiadomości o powitaniu statku szkolnego „Dar Pomorza” w Gdyni, ogłoszonej w numerze głównym, podajemy jeszcze następujące doniesienia:

Gdynia. (PAT). Wczoraj przed godz. 8 rano minął cypel Helski pod żaglami, powracający z podróży naokoło świata, „Dar Pomorza”. Okręt na redzie zwinął żagle, poczem pod motorem, w pełnej gali, wolno przybił do portu. W tej chwili wszystkie znajdujące się statki w porcie, jak i na redzie powitały „Dar Pomorza” rykiem syren. Tysiączne rzesze, zebrane na dworcu morskim i nabrzeżach wzniosły głośnie okrzyki. Nad „Darem Pomorza” krążyła eskadra hydroplanów.

„Dar Pomorza” wyszedł w podróż ćwiczebną naokoło świata w dniu 16 września ub. r. Podróż swą odbył według marszruty: Gdynia — Kopenhaga — Santa Cruz — Port de France — San Domingo — Kanał Panamski — Balboa — Wyspy Galapagos — Honolulu — Jokohama — Osaka — Nagasaki — Szanghaj — Hong Kong — Singapore — Batavia — Saint Louis — Durban — Wyspa św. Heleny — Antwerpja — Gdynia. Statek powrócił we wzorowym porządku.

Podróż ta, która była pierwszą podróżą „Daru Pomorza” naokoło świata, wykazała wybitną sprawność nawiga-

cyjną naszego żaglowca ćwiczebnego, jego dowództwa oraz wyszkolenia załogi, składającej się z przyszłych oficerów naszej floty wojennej i marynarki handlowej. Obsada „Daru Pomorza” składała się z kapitana, 5 oficerów, ka-

pelana (ks. Głowczewskiego, autora korespondencji z tej podróży, umieszczanych w naszym piśmie. — Red.), lekarza, 5 instruktorów, 21 marynarzy i 68 wychowanków Państwowej Szkoły Morskiej.

Przed sesją Rady Ligi Narodów

Zaęgananie zatargu abisyńskiego podniosłoby autorytet Ligi Narodów

Genewa. (PAT). Wczoraj w południe przybył do Genewy minister spr. zagranicznych Józef Beck.

Warszawa. (Tel. wł.). We wtorek rano przyjechał także do Genewy min. Eden z premierem Lavalem i w godzinach popołudniowych wyjechał do Aix les Bains, aby porozumieć się z bawiającym tam premierem Baldwinem. (w)

Dublin. (PAT). De Valera odjechał do Genewy na zgromadzenie Ligi Narodów.

Paryż. (PAT). Havas donosi z

Genewy, że senator amerykański Pope oświadczył dziennikarzom amerykańskim, że „jeżeli Liga Narodów odniesie sukces, udaremniając konflikt włosko-abisyński, to będzie to triumfalnym dowodem skuteczności zasady zbiorowego bezpieczeństwa”. Jestem przekonany — oświadczył sen. Pope, — że tego rodzaju sukces wywołałby w Stanach Zjednoczonych entuzjazm, który mógłby mieć jako rezultat naszą całkowitą współpracę z instytucjami pojednawczymi.

Wojna czy mandat w Abisynji?

Abisynja woli protektorat brytyjski, lecz zbiera siły do walki

Addis Abeba. (PAT). W kołach abisyńskich rozpowszechniana jest pogłoska, iż Wielka Brytania otrzymała mandat nad Abisynją, co ma być najlepszym sposobem zaradzenia rozpaczliwej sytuacji. Jeszcze przed miesiącem pomysł tego rodzaju, byłby uważany za śmieszny, lecz od tego czasu dokonała się znaczna ewolucja w opinii publicznej.

Osobiste poglądy cesarza w tej sprawie nie są znane.

Paryż. (PAT). Z Londynu donoszą, że poseł Abisynji Martin oświadczył, iż w ostateczności Abisynja wolałaby rozsądny i sprawiedliwy protektorat Wielkiej Brytanii aniżeli Włoch.

Londyn. (PAT). Agencja Reutersa donosi z Paryża, iż komisja concyljacyjna włosko - abisyńska zdecydowała, że żadna odpowiedzialność moralna lub materialna nie obciąża ani Włoch, ani też Abisynji w związku z incydentem w Ual-Ual, lub z wypadkami późniejszymi.

Zbrojenia etjopskie

Addis Abeba. (PAT). Gubernator prowincji Kollo — Habde Michael, który mianowany został dowódcą jednej z armij, i który niedawno przeprowadził około 12 tys. ludzi na granicę Erytrei, otrzymał obecnie od cesarza polecenie zgromadzenia tam większej liczby wojsk. Opuścił on stolicę z transportem 3 tys. żołnierzy, do którego na każdej stacji przyłączały

się dalsze oddziały. Na stacji Dire-daua transport liczył już około 16 tys. ludzi. Ogółem w okolicach Ual-Ual zgromadzonych ma być około 20 tys. ludzi z karabinami maszynowymi i liczną artylerią.

Rzym. (PAT). Z Addis Abeby donoszą, że negus musiał wstrzymać próbę alarmu lotniczego wobec przerażenia ludności, która miała zamiar uciec do lasów i stamtąd nie powrócić.

Wojskami abisyńskimi na odcinku Somali ma dowodzić generał turecki Mehmet - Pasza.

Poseł włoski w Addis Abeba, Vinci, protestował przeciw aresztowaniu włoskiego kurjera dyplomatycznego, przeciw obrzuceniu kamieniami i strzelaniu do poselstwa. Naskutek energicznego protestu zamachowiec został aresztowany.

Negus usiłuje wstrzymać zapal szefów plemion do rozpoczęcia walki z Włochami. Gwardja cesarska ma jechać na różne odcinki frontu w charakterze instruktorów.

Negus ma rozporządzać półmilionową armią, z czego 200 tysięcy uzbrojonych ma być nowocześnie.

Postawa Egiptu

Kair. (PAT). Według doniesień prasy, na pograniczu libijskim dokonywane są liczne roboty o charakterze strategicznym. — Minister spraw wewnętrznych wstrzymał urlopy policjantów.

Ruchy wojsk włoskich

Paryż. (PAT). Agencja Havasa donosi z Kairu, że według otrzymanych tam wiadomości ze źródeł zagranicznych, dwie dywizje włoskie zostały zgromadzone na granicy Cyrenaiki i Egiptu.

Źródła miarodajne w Aleksandrii oświadczały, że w danym wypadku chodzi o manewry ćwiczebne w okolicach Tobruku i ewentualnie o transporty do Afryki wschodniej.

Addis Abeba. (PAT). Poselstwo włoskie zwróciło się do rządu abisyńskiego o zezwolenie na sprowadzenie 200 żołnierzy włoskich do Addis Abeba, dla zapewnienia ochrony posel-

stwu. Rząd abisyński nie udzielił jeszcze odpowiedzi w tej sprawie.

Rzym. (PAT). Robotnicy pracujący w Afryce wschodniej w ciągu lipca przesłali do kraju 6 i pół miliona lirów oszczędności.

Wzmocnianie załóg brytyjskich

Londyn. (PAT). W dniu dzisiejszym opuścił Southampton parowiec „Neuralia”, udając się na Malte i do Adenu. Na parowcu znajduje się około 1500 żołnierzy angielskich, w tej liczbie oddziały artylerji przeciwlotniczej, wojsk inżynieryjnych, strzelców morskich i marynarzy.

Aresztowania księży w Niemczech

Warszawa. (Tel. wł.). Policja w Malborku w Prusiech Wschodnich aresztowała miejscowego proboszcza ks. Pingiela, oraz dwóch wikarych.

Po raz pierwszy w minioną niedzielę nie odbyło się nabożeństwo w kościele parafialnym w Malborku.

Powód aresztowania jest nieznany. Policja odmawia bowiem wszelkich wyjaśnień, nawet na zapytania władz kościelnych. (w)

Wciąganie stowarzyszeń „Młodych Polek” do agitacji wyborczej

Jak już donosiliśmy z Szamotuł, tamtejsi „sanatorzy” powkładali podstępnie „katolicką” ulotkę wyborczą do czasopisma „Przewodnik Katolicki”, aby w ten sposób dotrzeć do rodzin katolickich i wpłynąć na ich przekonania w swoim „sanacyjnym” duchu.

Obecnie otrzymaliśmy z powiatu szamotulskiego dalsze materiały, stwierdzające, że po porozumieniu się starosty szamotulskiego p. Narajewskiego z prezeską okręgową stowarzyszeń „Młodych Polek” p. Anną Kurnatowską z Pożarowa, rozesłano do wszystkich oddziałów „Młodych Polek” tysiące wspomnianych ulotek z poleceniem, aby członkinie tych stowarzyszeń stanęły w niedzielę dn. 1 września rb. przed kościołem swej parafii i po każdym nabożeństwie rozdawały te ulotki wychodzącym z kościoła.

Odnosny dokument, stwierdzający wciąganie stowarzyszeń „Młodych Polek” w wir agitacji politycznej, co koliduje z ich statutem, jak również z obowiązującą ustawą o stowarzyszeniach, brzmi w sposób następujący:

L. dz. Szamotuły, dn. 27. 8. 35 r.
Do Katolickiego Stow. Młodzieży Żeńskiej

Oddział w
W załączeniu przesyłamy 200 (ulotek — red.) dostarczonych przez Starostwo w Szamotułach z prośbą o rozdanie ich w nadchodzącą niedzielę przed kościołem. Prosimy, by druchny załączone ulotki wydawały wiernym wychodzącym po każdym nabożeństwie z kościoła.

„Sprawie służ!”

(—) Fr. Schillerówna
sekretarka okręgowa
(—) Anna Kurnatowska
prezeska okręgowa

Młode Polki, dziewczęta nieletnie i nieuprawnione do głosowania, stojąc na straży statutu swego Związku, odmówiły — o ile informacje nasze sięgają — wzięcia udziału w tej nielegalnej agitacji, wobec czego np. w Szamotułach wspomniane ulotki rozdawali jacyś dwaj mężczyźni.

W katolickim społeczeństwie powiatu szamotulskiego stanowisko p. Anny Kurnatowskiej wywołało ostre uwagi krytyczne. Odzywają się głosy, że p. Kurnatowska winna złożyć prezesurę okręgową „Młodych Polek”.

Sąd obywatelski w sprawie II. obozu izolacyjnego

Lublin. (Tel. wł.). W związku z głośnie w swoim czasie (maj br.) sprawą p. Okszy Strzeleckiego, ziemianina z Lubelskiego, który zaproponował urzędowi wojewódzkiemu sprzedaż pewnego obszaru nieużytków rolnych na cel założenia na nich drugiego obozu izolacyjnego, narodowy „Głos Lubelski” z 3 bm. zamieszcza odpis rewelacyjnych dokumentów.

Są to listy nadesłane pod adresem „Głosu” przez prezydium obywatelskiego sądu w Janowie, a podpisane przez prezesa sądu, p. Zdzisława Marcinkowskiego z Karśnika. M. in. p. Marcinkowski nadesłał odpis decyzji sądu obywatelskiego w sprawie wyżej omawianej propozycji p. Okszy Strzeleckiego.

Decyzja ta stwierdza, że sąd, zważywszy, iż p. Oksza Strzelecki nie reagował na artykuły pomawiające go o wysłanie do urzędu wojewódzkiego pisma w sprawie drugiego obozu izolacyjnego i że nie odpowiedział Janowskiemu Kołu Porad Sądowych na list w tej sprawie — postanowił p. Stanisława Okszę Strzeleckiego skreślić z listy członków Janowskiego Koła Porad Sądowych i decyzję tę opublikować.

Niemcy dążą do wyzbycia się Żydów

Wrocław. (PAT). Nadprezydent regencji śląskiej Wagner na zebraniu przywódców partyjnych wygłosił przemówienie, w którym poruszył sprawę aktualnych problemów polityki narodowo - socjalistycznej.

Omawiając kwestię żydowską, zaznaczył Wagner, że „w Niemczech nie ma miejsca dla Żydów, a akcja antyżydowska winna wyjść za granice państwa niemieckiego, budząc u innych narodów zrozumienie dla tej walki”.

Berlin. (PAT). Na zebraniu

przywódców S. A. z okręgu berlińskiego, komisarz dla spraw kulturalnych żydowskich Hinkel wygłosił przemówienie, w którym stwierdził, że z izby kultury Rzeszy usunięci zostali wszyscy członkowie niearyjskiego pochodzenia. W dalszym ciągu komisarz Hinkel m. in. zaznaczył, że granica między życiem kulturalnym niemieckim, a żydowskim, musi być ściśle przeprowadzona. Publiczności niearyjskiej jest jeszcze dość, by zapewnić byt artystom żydowskim.

Rykszą po ulicach Szanghaju

„Przejażdżka” w piątkę za 4 dolary — Czem żywi się, więc czem jest kulis — W paradnej angielskiej dzielnicy

(Korespondencja własna z „Daru Pomorza”).



Przystań samponów

Pozostało nas w kajutkompanji tylko pięciu. Reszta już „wyfrunęła” na miasto. Spać — jeszcze za wcześnie; czytać — niema co. Począty nie przyniesli, bo nasze zakotwiczenie w Szanghaju nastąpiło już po godzinach urzędowych. Zmarnować tyle godzin, siedząc w ciasnej kabinie i dymiąc jednego papierosa za drugim?

— Nie, panowie! Ruszamy!

Z ulicy portowej, która przez kilka kilometrów ciągnie się prosto i szeroko wzdłuż gliniastego, brudno - wodnego Jangtsekiangu, dochodzą na statek głosy trąbek i syren samochodowych. — Wtórują im turkot i pisk tramwajów, krzyki i wrzaski kitajców. Tych ostatnich zjechało się nad burtą „Daru Pomorza” już mnóstwo. Mówią do nas językiem zupełnie niezrozumiałym, ale przecież domyślamy się, o co chodzi.

— He! Twenty cents! — woła jeden przez drugiego, gestykulując rekoma i wioślami dla uplastycznienia proponowanej usługi, że za taką cenę przewiezie nas samponem na brzeg. Kilku wyrazów angielskich nauczyli się od amerykańskich marynarzy.

Zawołałem kolegów. Niewiele nam tych centów po opuszczeniu Japonii pozostało, a komendant zajęty gośćmi z poselstwa, zaliczki dzisiaj nie wyda. Damy jednak radę. Każdy wydobył z kieszeni, co miał, a zebrała się pokaźna sumka czterech amerykańskich dolarów, których nie mogliśmy się pozbyć w Nagasaki.

Trap tymczasem był już tak obleżony przez chętnych zarobku Chińczyków, że z trudem dostajemy się na zamówioną samponkę. Niesiona prądem rzeki dobiega łódka wkrótce do brzegu.

Mówią, że pierwsze wrażenie, które budzi się w człowieku na widok nowych rzeczy lub przy spotkaniu obcych osób, jest najbardziej trafne. Jeżeli tak jest istotnie, to będąc poraz pierwszy na ziemi chińskiej, zaryzykowałbym twierdzenie, że nigdzie niedza i poniżenie ludzkie w tak jaskrawych obrazach nie przemawiają, jak w Szanghaju. Jest tu mnóstwo ludzi bogatych, którzy albo na własną rękę, albo jako przedstawiciele wielkich państw i fabryk dokonują transakcyj handlowych na miljonowe sumy. Ale operacyj tych dokonują kosztem organizmu narodu, który liczebnością nie ma sobie równego, a jest wyzyskiwany i w nieludzki sposób pogardzany.

Ryksze szanghajske są jednoosobowe. Wynajmujemy ich pięć. Trzeba było widzieć, z jaką dziką bezwzględno-

ścią wydzierali sobie kulisi zarobek. Zebrało ich się ze dwudziestu. Co mocniejszy odepchnął konkurentów, ujął niezdeterminowanego pasażera w ramiona i posadził, chciał czy nie chciał, do swego wózka, potem zamknął pod dużą skórzaną osłoną przed deszczem i zadowolony, że zarobi na wieczorną miseczkę ryżu, biegnie klusem przed siebie, krzycząc i dzwoniąc na wszystkich, którzy niedość szybko ustępowali z drogi. Dokąd on biegnie? — tego ani on sam, ani jego pan nie wiedzą.

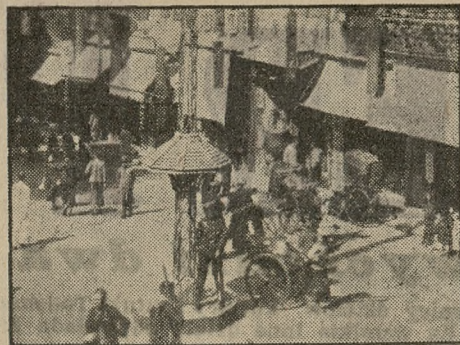
Kulis, zaprzagnięty do rykszy, robi wrażenie człowieka niedorozwiniętego umysłowo. Do szkoły nie chodził, a zmuszony do walki o życie, chwycił się sposobów pracy, które w Szanghaju są najłatwiejsze. Ryksza nie jest jego własnością. Istnieją osobne przedsiębiorstwa, które je wydzierżawiają, a zapłata miesięczna lub tygodniowa wynosi tyle, że kulisowi zostanie groszowa tylko suma. Tryb życia zmuszony jest prowadzić bardzo prosty, często nie licujący z godnością człowieka. Ryksza jest jego warsztatem pracy i równocześnie domem lub mieszkaniem. Trzy miseczki ryżu, które składają się na całodzienne wyżywienie, kupuje po 2 ct. za porcję, w osobnych kuchniach ulicznych, rozmieszczonych najczęściej w dzielnicach czysto chińskich. W rykszy spędza on też noc. Nie kładzie się jednakże na siedzenie, żeby, broń Boże, nie skrzywdzić właściciela, lecz pomiędzy dyszelkami rozkłada koc i drzemie zmęczony biegiem. Instynktownie budzi się około północy, kiedy jego klienci wracają z wieczornych lokali. Wtedy jest ostatnia okazja zarobku w tym dniu, poczem robi zestawienie dochodu. Odlicza odpowiednią sumę na dzierżawę, drugą dla żony i dzieci, a jeżeli dziś zarobił 10 ct. więcej niż zwykle, to do ostatniej porcji ryżu dokupuje trochę ekstraktu rybnego, ziół lub soków — i ma święto!

Szanghaju nikt z nas nie znał. Oddaliśmy się więc pod przewodnictwem kulisa, któremu wymachiwaniem rąk i słowami różnych języków wyłożyliśmy wreszcie, żeby wioził nas, niekoniecznie klusem, po najciekawszych dzielnicach miasta.

Z ulicy Portowej nasza karawana skręca do dzielnicy angielskiej. Trzeba wiedzieć, że Szanghaj podzielony jest na dzielnice kilku państw. Ameryka, Anglia, Japonia i Francja mają tu swoje „settlementy”, t. zn. tereny wydzielone z pod władzy chińskiej, a administrowane samodzielnie.



Przejażdżka rykszą



Policjant reguluje ruch

Zamawianie taksówek jest tu mniej dogodne, aniżeli np. w Japonji. Tam szofer szuka pasażera, tu odwrotnie. Trzeba najpierw odnaleźć odpowiednie biuro, które niewiadomo gdzie się znajduje, wykupić bilet i dopiero wtedy siadać do samochodu przez biuro wyznaczonego. Wygrywają na tem kulisi, których pełno jest na każdej ulicy i którzy odczytują z zachowania się przybysza, że potrzebny mu jest jakiś środek lokomocji.

Piątka nasza kolebie się po najbardziej luksusowej części miasta. Angli cy tem się różnią od wszystkich innych kolonizatorów, że wszędzie budują masywne, potężne gmachy, wygodne wille, asfaltowe ulice i dbają o przestrzeganie porządku i czystości na swoich terenach. Toteż w tej dzielnicy jest największy ruch, tu Szanghaj robi zakupy i bawi się.

Oddaliśmy się od portu o spory kawał drogi. Kulisi pocili się. Zadowoleni byli, gdy na skrzyżowaniu ulic pokazało się światło czerwone z napisem: „stop”. To chwila wytchnienia i nagromadzenia nowych zapasów sił. Zielone światło i napis: „go” — znowu wprawiło w ruch mur czekających do rówek i piechurów. W tym tłumie posuwała się i nasza piątka.

Waleśaliśmy się przez półtorej godziny, zatrzymując się od czasu do czasu, żeby na piechotę obejrzeć, co najjaskrawiej rzucalo się w oczy. Ograniczało się to zwiedzanie tylko do okien wystawowych i jednej kawiarni. Cóż więcej można zobaczyć za 4 dolary na pięć osób?

Nie mogę powiedzieć, że bym przejażdżką w rykszy był zachwycony. Czulem się raczej upokorzony. Zdobyte techniczne i prądy społeczne ostatnich dziesiątków lat w tym wypadku nie usunęły jeszcze z ul. Szanghaju tak przykrego widoku. Z człowieka zrobiono zwierzę pociągowe, konia. W tem największym na Wschodzie mieście handlowym jest tego rodzaju „taksówek” jeszcze 40.000. Kiedy rząd chiński zabierał się do usunięcia rykszy, zrobili wielką wrzawę — nie kulisi, lecz właściciele, przeważnie Francuzi. Komunizm ma tutaj dla agitacji podatny grunt i argument.

KS. W. GŁÓWCZEWSKI.

Konfiskata ulotek

W dniu wczorajszym starostwo grodzkie w Poznaniu zajęło w lokalu Stronnictwa Narodowego w Poznaniu przy ul. św. Marcina 65 oraz w „Drukarni Nakładowej” ulotki wyborcze p. n. „Polacy”, wydane przez zarząd główny Stronnictwa Narodowego w Warszawie.

inicjały były: M. F. Ależ w takim razie to jest pani chusteczka! — Podsunął Marioli pod nos zaciśniętą pięść, z której wychylał się małeńki rożek chustki z wyhaftowanymi po staroświecku inicjałami: M. F. — Poznaje pani te litery.

— Naturalnie. Matka je robiła własnoręcznie, gdy przygotowywano moją wyprawę.

— Więc przyznaje pani, że używa pani takich chustek?

— Teraz mam inne, ale dawniej ich używałam, nie przeczę. Nie rozumiem jednak, co...

— Zaraz pani zrozumie, co ja zrozumiałem wreszcie! Narazie zaprotokółujemy, że pani uznała tę chusteczkę za swoją własność... Tak, ślicznie, — rzekł z niepokojącym uśmiechem, kiedy protokolant dopisał poddyktowane mu zdanie. — A czy teraz zechce pani przyznać się łaskawie, że w czwartek po południu była pani... na strychu?!

— Ja?! Ależ daję panu słowo...

— Muszę zaznaczyć, — wtrącił, — że jeszcze ma pani czas na skruchę. Ma pani czas, dopóki nie rozżulię zaciśniętych palców! — złowrogo po-

Z CHWILI

Prasa „sanacyjna” „grzmi” i wali, co się zowie, w narodowców, że się uchylają od obecnych wyborów z wiadomych, zasadniczych przyczyn. W rozmachu jowiszowym „sanacja” zapomina, że jej wodzowie sami odsadzili od wpływu na wybory stronnictwa polityczne, a więc i Stronnictwo Narodowe.

Widocznie „sanacja” miała o obozie narodowym pojęcie takie, że wprowadzie jego organizację polityczną będzie usunięta od wyborów, ale jego zwolennicy, narodowcy, pójdą do urn wyborczych masami z okrzykiem: Niech żyje „sanacja”! Niech żyje ordynacja wyborcza!...

Do takiej „poczciwości” obóz narodowy — nie czuje się powołany.

*

B. poseł B. B. p. Mackiewicz, naczelny redaktor konserwatywnego „Słowa” wileńskiego, grozi — rezygnacją swą z kandydatury poselskiej. Dlaczego? Czy mu tak „endecy” dokuczili? Jako żywoł Rozgoryczenie jego zwraca się przeciwko — B. B., które na zebraniach forsuje kontrkandydatury p. Okulicza, redaktora lewicowo - „sanacyjnego” „Kurjera Wileńskiego”, oraz podobnego kolorytu p. W. Pełczyńskiego. Blok Bezpartyjny Współpracy z Rządem jest także partją — woła p. Mackiewicz — a partje według zapowiedzi p. Sławka miały być usunięte od wpływu na wybory!

Komplikacje wyborcze w łonie „sanacji” bywają — zabawne.

*

Tenże p. Mackiewicz poucza swych czytelników, że „w kraju tak przeurządzonym i zbiurokratyzowanym, jak nasz”, hasłem wyborczym powinien być — „człowiek niezależny”. I to nawet wśród — urzędników, którzy „potrzebują tak samo dobrze człowieka niezależnego na stanowisku posła, jak inne klasy społeczeństwa”. P. Mackiewicz tak obraża rzeczywistość urzędniczą:

„Urzędnik jest biedny, drzy o swą posadę; jeśli jest żonaty, to czasami ukrywa swe małżeństwo, aby mu żony z posady nie zredukowali; jeśli jest kawalerem, to sarka na pracujące mężatki. I oto zjawia się taki jeden i drugi szef jakiegoś biura personalnego, zjawia się jeden czy drugi naczelnik, szef, kierownik, który zaczyna prowadzić własną politykę personalną, wyrzucać jednych, wsadzać drugich. Wszyscy się boją, wszyscy są przynębeni.

„Bywają artyści, którzy zaczynają opowiadać, że mają jakieś tajemnicze plecy, że działają w imieniu jakiegoś „polityki”. Tego rodzaju figury uprawiają prawdziwy terror wśród urzędników. Był taki pan, który dyrektorowi opowiadał, że jest mężem zaufania ministra, a ministrowi, że jest prawą ręką dyrektora...

„Polak, który doszedł do stanowiska, na którym jednym może szkodzić, innym nie szkodzić, jakże chętnie, jakże lubieżnie postępuje z tą władzą, i jak ją często przykro daje odczuć.”

To jest przyczyna, dla której — konkluduje p. Mackiewicz — urzędnicy winni głosować na kandydatury „ludzi niezależnych”. Czytaj: na p. Mackiewicza.

Ale skąd p. Mackiewiczowi wzięła się ta „opozycyjność”? Kandydatury ludzi niezależnych? Fe, co za nałóg „partyjniactwa”!...

A przytem: łatwiej powiedzieć, niż wykonać. Gdzież to w obecnych wyborach znaleźć owe kandydatury ludzi niezależnych? Szukajcie, szukajcie z latarnią, a — nie znajdziecie...

STANISŁAW NIEDŹWIEDŹ

PIENIĄDZE ZDOBYĆ ŁATWO, ALE...

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy).

57)

— Kilka? Setki, łaskawa pani, setki pytań!

Ryczący lew stał się dla odmiany precyzyjną maszyną, straszliwą prasą do powolnego wyciskania prawdy. Nie przesadził, gdy powiedział, że zada setki pytań. Niektóre z nich były irytujące, niektóre inne brutalnie drastyczne, jeszcze inne zdradzieckie. Niektóre pytania powtarzały się w dłuższych odstępach czasu, były snąc obliczone na wyłapywanie nieścisłości pomiędzy dwiema odpowiedziami, które powinny były wypaść zupełnie jednobrzmiąco. Ale z szczególną pasją „wentylował” inspektor sprawy, które sprawiał Marioli przykreść, lub wywoływały jej zakłopotanie. Zauważywszy, że

zmieszała się, kiedy bez żadnej intencji zagadnął ją, czemu ma czoło i dłonie tak upstrzone angielskim plastrem, pilkował ją o powody tych drobnych skaleczeń przez dobre pół godziny.

— Panie inspektorze, mam zawroty głowy ze zmęczenia; czy mogłabym chwilę odpocząć?

Vontorek i protokolant wymienili radosne spojrzenia, przesłuchiwana już dojrzała do mówienia bezwzględnej prawdy.

— Nie zwolnię pani ani na minutę, dopóki nie dowiem się wreszcie, gdzie pani spędziła całe popołudnie we czwartek.

A jednak musiał ją zwolnić od pytań na kilka minut, gdyż przyniesiono mu protokół obdukcji. Ale to jeszcze nie wszystko. Jeden z wywiadowców znalazł na strychu damską chusteczkę, która wypadła z pod sukni, kiedy zwłoki przenoszono z kufra na nosze. Gdy inspektor wrócił z przedpokoju do jadalni, protokolant poznał natychmiast, że dokonano jakiegoś rewelacyjnego odkrycia.

— Jak pani nazywała się z domu?

— Franczakówna.

— Acha. Marja Fronczak, czyli

trzasnął pięścią. — A przyznanie się do winy jest zawsze okolicznością łagodzącą w procesie karnym!

— Mam się przyznać do winy? Do jakiej winy? Nie poczuwam się...

— Hm, nie poczuwa się pani do winy, ślicznie. Ja bynajmniej nie twierdzę, że pani zabiła Wandę Larską. Ale może pani była obecna przy tem, jak tamtą mordowano? Może walczyć w obronie Wandy, odniosła pani te draśnięcia naskórka na twarzy i dłoniach? A może ona panią tak podrapała?

— Pan chyba oszalał! — wykrztusiła Mariola i zerwała się na równe nogi.

— Nie twierdziłbym nawet tego, że pani była obecna przy zgonie swej przyjaciółki, gdyby nie to, że... — Vontorek cedził teraz słowa powolenku, — że chusteczkę pani znalazłono przy zwłokach, i że ta chusteczka wygląda obecnie... tak! — Rozwarł wznieśloną pięść i na stół spadła zawinięta w przeźroczysty papier chustka, niemal w całości czerwona od krwi.

— O. Boże!

(Ciąg dalszy nastąpi)

Kalendarz rzym.-kat.
Środa: Rozalii p
Czwartek: Wawrzyńca m.

Kalendarz słowiański
Środa: Rozcislawy.
Czwartek: Wodzisława.
Słońca: wschód 5.07, zachód 13.35.
Długość dnia 13 g. 28 min.
Księżyc: wschód 12.26; zachód 20.14.
Faza: 6 dzień po nowiu.

TEATRY:
Teatr Polski: Dziś — „Judasza z Kariothu”. Gościnny występ Solskiego.
Teatr Narodowy: Dziś — o godz. 16 „Cudowny rubin”; o godzinie 20 „Chata za wsią”.
Teatr Letni w Zoologu: Dziś o godz. 20 „Zegnajcie nam”.

Komunikat meteorologiczny

Warszawa. (PAT). Napływ powietrza pochodzenia polarno - morskigo spowodował w Polsce wzrost zachmurzenia, tak że w godzinach popołudniowych dnia 3 września na całym obszarze kraju panowała naogół pogoda chmurna z rozpozgodzeniami.

Temperatura o godz. 14 wynosiła: 20 stopni w Gdyni, 22 w Lidzie, 23 w Wilnie, Tarnopolu, Łodzi i Kaliszu, 24 w Warszawie, Grudziądzu, Bydgoszczy, Poznaniu, Lwowie, Łucku, Pińsku i w Białymstoku, 25 w Brześciu n. Bugiem, Krakowie i Cieszynie, 26 w Lublinie i Tarnobrzegu, a 28 w Przemyśle.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dn. 4 bm.: Pogoda o zachmurzeniu zmiennym ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów. Lekki spadek temperatury. Słabe lub umiarkowane wiatry zachodnie i południowo-zachodnie.

Z podwórka „sanacyjnego“

Wczoraj wieczorem w Poznaniu w Pałacu Działyńskich — którego sale, wbrew ich przeznaczeniu, są wogóle nadużywane przez B. B. do agitacji partyjno - wyborczej — odbyło się zgromadzenie „przedwyborcze” „sanacji”. Na niewielkiej sali zgromadziło się coś ponad 100 osób, przyczem zebranie z powodu pustek na sali rozpoczęło się ze znacznym opóźnieniem.

Nieciekawe przemówienia, utrzymane zresztą w tonie wybitnie minorowym, wygłosili kandydat na posła p. dr. Surzyński i red. Winiewicz. Wywody ich, pełne oklepanych frazesów, zupełnie nie przypadły do gustu zebranym, a niektóre zwroty wywoływały ironiczne uwagi i protesty. Po referatach przewodniczący, widząc nastroj sali, pośpiesznie oświadczył, że z powodu spóźnionej pory (!) dyskusja się nie odbędzie; zaznaczyć należy, że była to dopiero godzina 9 wieczór.

Ze strony publiczności padły okrzyki: „Chcemy dyskusji!”, „Panowie boicie się argumentów” itd. Wówczas skonsternowane prezydium zebrania pośpiesznie opuściło salę.

Zgromadzona publiczność odśpiewała hymn Młodych, poczem rozeszła się w spokoju.

Żnin. Na „wielkie zebranie przedwyborcze” w Damasławku zjechał m. in. kandydat do Sejmu, dyrektor K. K. O. z Wągrowca p. Andrzejewski i dentysta p. Kulesza. Zebranie miało przebieg burzliwy. Gdy zaczął przemawiać jeden z kandydatów na posła, zebrani przyjęli go gwizdaniem i okrzykami. Następnie zabralo głos kilku obywateli, poddając obecne stosunki ostrej krytyce. Kandydat na posła usiłował odpowiedzieć, lecz na sali rozległ się śpiew „Roty”, wobec czego mówca wogóle nie doszedł do głosu. Również i inni kandydaci musieli zrezygnować z zebrania i skonsternowani powrócili do Wągrowca.

Szamotuły. Na zebranie, zwołane przez „komitet wyborczy” za zaproszenia, przybyli m. in. burmistrz, urzędnicy, nauczyciele, sołtysi i t. d. Kandydaci na posłów kolejno przedstawiali się zebranym. Specjalnie nieszczęśliwe wrażenie zrobił na zebranych 31-letni krzykliwy nauczyciel, p. Wydra z Nowo-Tomyskiego. W dyskusji zabrał również głos p. Włodzimierz Glowacki, członek „sanacyjnego” Z. M. N., który solennie przyrzekł, że jego związek „gremjalnie” weźmie udział w wyborach. Jak wiadomo, Związek Młodych „Narodowców” na tutejszym terenie tworzą p. Glowacki w Szamotułach i jego kolega p. Czabajski we Wronkach. Będą więc dwa cenne i murowane głosy.

Wolsztyn. W Obrze w pow. wolsztyńskim odbyło się zebranie przedwyborcze z udziałem około 200 osób. Kandydat na posła p. Czesław Wróblewski z Sączkowa mówił zgóra 2 godziny o rolnictwie i ordynacji wyborczej. Zebranych nie zdołał jednak przekonać. Uczestnicy zebrania, opuszczając salę, wznosili okrzyki: „Niech żyje Dmowski!” i śpiewali „Pieśń bojową”. Nad bezpieczeństwem czuwało 4 policjantów.

Dramat w powietrzu

Pilot szybowca w śmiertelnym niebezpieczeństwie

Na kursie lotów ciągniętych za samolotem wydarzyła się wczoraj katastrofa, obserwowana z przerażeniem przez licznych mieszkańców Poznania, która jednak zakończyła się szczęśliwie bez straty w życiu i zdrowiu ludzi.

Na ślizgowcu typu „Komar”, ciągniętym na linie przez awionetkę typu RWD 8, wyleciał przybyły ze szkoły szybownictwa w Polichnie k. Kielec zawodowy instruktor tej szkoły, p. Zdzisław Klonowski. Awionetkę prowadził instruktor Aeroklubu Poznańskiego, sierżant Michalak.

Na wysokości około 800 m, po odcięciu szybowca od awionetki, z głośnym trzaskiem oderwało się z

szybowca lewe skrzydło. Szybowiec wskutek tego wpadł w korkociąg, przyczem pokolei zaczęły odrywać się od niego również prawe skrzydło i inne części. P. Klonowski, zorientowany się w niebezpieczeństwie, wyskoczył ze spadochronem.

Nastąpiła teraz dramatyczna chwila, która wszystkim widzom zmroziła krew w żyłach: oto p. Klonowski spadał — a spadochron nie otwierał się. Dopiero w ostatnich sekundach spadania, na wysokości około 60 m, spadochron otworzył się i cudem ocalały pilot opadł na daszku jednego z szalazów drewnianych na osiedlu przy Alei Trzeciego Maja (okolica za ul. Ostrogora). Strzaskany szybowiec spadł w odległości około 30 metrów od miejsca, na którym lądował p. Klonowski, w ogródku p. Kaczmarka.

Wkrótce przybyła wojskowa karetka pogotowia. Okazało się, że pilot nie odniósł żadnego szwanku i wylądował szczęśliwie. Szczątki szybowca pospadywały w promieniu kilkuset metrów, np. rozbite skrzydło w odległości około 400 metrów od miejsca wylądowania, na polach przy ul. Marceleskiej. Kawał płótna z częścią drzewa poniósł wiatr na pola za ul. Fr. Skarbka.

W wypadku został lekko ranny spadającym odłamkiem szybowca p. Michał Płociennik, właściciel jednego z ogródków, odnosząc ranę ciętą na prawym policzku.

Krótko po wypadku przybył instruktor główny i kierownik kursu szybowcowego Kol. P. W. p. Polny ze Lwowa, delegowany przez władze szybowcowe. P. Zdzisław Klonowski odbywał swój przedostatni lot przed zakończeniem ogólnopolskiego kursu dla lotów szybowcowych z holowaniem. P. Klonowski (lat 25) pochodzi z Poznania, jednak przebywa stale w Polichnie.

Już podczas holowania awionetki przez sierżanta Michalaka, odczuł p. Klonowski, jak sam opowiadał po swem wylądowaniu, wstrząs i przeżywał niebezpieczeństwo. W chwili później oderwało się skrzydło. Natychmiast p. Klonowski rozluźnił pasy i wyskoczył ze spadochronem. Gdy spadochron nie rozwijał się, spadający przez kilkaset metrów pilot przeżył chwilę śmiertelnej trwogi, obawiając się, iż spadający w korkociągu kadłub szybowca zmiążdży go. Sierżant Michalak też był w niebezpieczeństwie, przeleciał jednak pod przelatującym górą szybowcem, obserwując w locie ze sterowanego przez siebie aparatu przebieg wypadku. (kl)

Wszyscy muszą zobaczyć naipiękniejszy film

FRANCISZKI GAAL

Mała Mateczka

Pomimo niebywałego powodzenia przepiękny ten obraz wyświetlany będzie

dziś w środę i jutro w czwartek

nieodwołalnie 2 ostatnie dni

w kinoteatrze

„SŁOŃCE“

Najwspanialsza, dawno oczekiwana
Premjera gigantycznego arcydzieła
„Paramountu“

BENGALI

już w piątek, 6. września

Wobec ogromnego zainteresowania, jakie wywołała premjera tego niezwykłego filmu i spodziewanego natłoku, Dyrekcja „Słońca” organizuje przedprzedaż biletów na piątkową premjerę.

Przedprzedaż biletów przy kasach
„Słońca” p. 2437

Samobójstwo Elżbiety Zarembiny

Lwów. (PAT). Wczoraj popołudniu w dziwnych okolicznościach popełniła samobójstwo Elżbieta Zarembina, żona osławionego z procesu Gorgonowej architekta Zaremby.

Zona Zaremby od wielu lat przebywała w zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie pod Lwowem. Wczoraj Zarembina w towarzystwie pielęgniarki została wysłana do dentysty dr. Owńskiego. Przybywszy do lekarza, Zarembina została lekko przymocowana do fotelu dentystycznego, zaś dr.

Owński podszedł do szafy po jakieś instrumenty. Pielęgniarka zakładu kulkowskiego stała opodal. W pewnej chwili Zarembina uwolniła się z więzów i podskoczyła do okna; zanim pielęgniarka zdolała chorą wstrzymać, rzuciła się ona z drugiego pietra na bruk, ponosząc śmierć na miejscu. Wypadek, który miał miejsce w ruchliwym punkcie miasta przy placu Bernardyńskim, wywołał wielkie zbiegowisko i komentarzy przechodniów, zwłaszcza ze względu na osobę samobójczyni.

ści 2), należącego do p. Szymańskiego. Ryse tę zauważono około 20 sierpnia i natychmiast ewakuowano mieszkańców, poczem przystąpiono do rozbiórki górnych pięter. Ściana, która wychodzi na plac budowy gmachu P. K. O., ma ulec zupełnemu zniszczeniu, gdyż jest budowana na „jedną cegłę” i pozbawiona podpory, grozi zawaleniem. (k)

Stan bezrobocia

Warszawa. (PAT). Według danych biur pośrednictwa pracy przy Funduszu Pracy, na dzień 31 sierpnia liczba bezrobotnych zarejestrowanych na terenie całego kraju wynosiła ogółem 275.661 osób, co stanowi spadek bezrobocia w stosunku do tygodnia poprzedniego o 7.754 osób.

Zamówienia kolei

Warszawa. (Tel. wł.) Ministerstwo komunikacji przydzieliło syndykowi hut żelaznych w Katowicach zamówienia na dostawę 150 tysięcy ton osi do lokomotyw i wagonów. Zamówienia wykonają huty śląskie. (w)

Wycieczka

na mecz piłkarski POLSKA — NIEMCY do Wrocławia przez Berlin. Cena zł 90. Zapisy i informacje: Wagons-Lits-Cook, Poznań, Pierackiego 12, — telefon 58-86. p 2438

EXPORT

Pięściarstwo

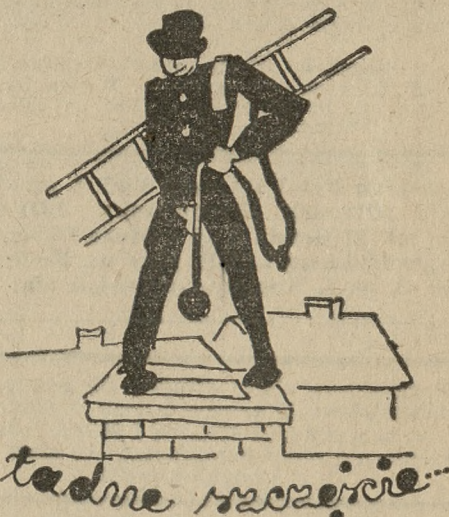
„Polonja” Leszno — „Warta” III 11:5. Zawody o drużynowe mistrzostwo okręgu w klasie B odbyły się w Lesznie w sali Hotelu Polskiego. Wyniki osiągnięto następujące: w wadze muszej Pawlak (P) zdobył punkty w. o. wobec nadwagi przeciwnika; w kategorie Dutkiewicz (W) pokonał Szymankiewicza (P); w piórkowej Urbaniak (P) wygrał z Łeckim (W). W wadze lekkiej Wolniakowski II (W) zremisował z Jankowskim (P); w półśredniej Wolniakowski I (W) zwyciężył Pawlaka J. (P); w średniej Szulczyński (P) wygrał przez techn. k. o. w 3 starciu z Gniotem (W); w wadze półciężkiej Błaszak (P) pokonał przez k. o. w 1 starciu Nowaczka (W), a w ciężkiej Nawrocki (P) zwyciężył w. o. Sędziował w ringu p. Derda Z., na punkty p. Michalski. Z powodu nieprzybycia trzeciego sędziego, „Warta” założyła po meczu protest. (al)

„Goplanja” Inowrocław — „Sokół” Gniezno 14:2. Drugie spotkanie powyższych drużyn (po wyniku remisowym w Gnieźnie) rozegrane zostało w niedzielę w Inowrocławiu i zakończyło się wysoką porażką „Sokoła”. Poszczególne walki dały następujące wyniki: W wadze muszej Łada (G) wygrał z Nachowiakiem (S), w kategorie Nawrocki (G) pokonał przez k. o. w 3 starciu Zamiarę (S), w piórkowej Niemczyk (G) wygrał przez k. o. w 1 starciu z Szkaplewiczem (S), w lekkiej Kruszyński (G) zwyciężył Palickiego (S). W wadze półśredniej Stubbe Wł. (G) wygrał w 1 st. przez poddanie się Wiśniewskiego (S), w średniej Stubbe E. (G) pokonał na pkt. Stolarza (S). W wadze półciężkiej Leśniak (S) zdobył w. o. jedyne punkty dla „Sokoła”, w ciężkiej wygrał Puszczykowski (G) również w. o. Sędziował w ringu p. K. Derda, na punkty pp. Urbaniak i Kubik. (al)

Piłka nożna

„San” i „Warta” II 5:3 (4:1). Spotkanie o mistrzostwo kl. B wygrał „San”, który grał z dwoma rezerwowymi. W drugiej połowie sędzia usunął z boiska za brutalną grę bramkarza „Sanu” Poskę. Bramki strzelili dla zwycięzców Nowak dwie oraz Sell, Plotka i Strykowski po jednej.

Kawę na lawę (96)



Modne są teraz białe lniane ubrania. Lecz ubrać takiego w Poznaniu nie radzę:

Bo popatrzą ci białe lniane ubranie (Jak muchy) poznańskie sadze.

Gród Przemysława czystości jest wzorem

(I niech no ktoś powie, że kłamie!) — Lecz wyjdź tylko, spróbuj w bielutkiem ubraniu

I wnet na niem ujrzysz płameczkę przy płamie...

A któż temu winien? — Kominiarz? —

Ja niewiem. Toć szczęście przynosi, jak słoń albo świnka,

Jak kawał podkowy leżącej przy drodze, Jak pajak wieczorny, lub jak konieczynka.

Więc dziś kominiarze, śle do Was ten apel.

Bo nie chce Wam zepsuć powszechnej opinii:

Pragniecie pozostać szczęśliwym symbolem,

To czyściec porządnie poznańskie kominy!

ARTUR MARJA.

Niespodzianka przy budowie P. K. O.

W czasie prac ziemnych przy budowie fundamentów pod nowy gmach P. K. O. przy Pl. Wolności zauważono groźne zarysowanie się odosłoniętej ściany oficyny, sąsiedniego domu (Pl. Wolno-

Z WIELKOPOLSKI

— **Szamotulę.** Za kradzież kur skazał sąd grodzki Antoniego Jędrzejczaka na 2 miesiące aresztu z zawieszeniem na 5 lat i Wincentego Drzewieckiego z Piaskowa na pół roku bezwzględnej aresztu. Antoni Orzeł z Kępy otrzymał za kradzież 3 miesiące aresztu.

— W czasie obrywania owocu spadł z drzewa Alojzy Ratajczak z Bytnia. Nieszczęśliwego chłopca przewieziono do szpitala św. Józefa w Szamotulach, gdzie stwierdzono niebezpieczne kontuzje głowy.

— Zastępstwo pacyfistycznego chirurga zakładu św. Józefa, p. dr. Antoniego Nowickiego, leczącego się po ciężkiej operacji u Siostry Elżbietanki w Poznaniu, objął chirurg p. dr. Alchimowicz z Poznania, który przyjeżdża co wtorek i czwartek.

— W ostatnim czasie mnożą się w niepokojący sposób kradzieże. Na szkodę właściciela garbarni p. Pawła Kęgera zabrali nieznani sprawcy kilka walców skóry i rower męski. Z biur tuż wójtostwa maszynę do pisania marki „Orzeł”. Mistrzowi rzeźnickiemu p. Wrzysowski przy ulicy Dworcowej kilka wiader smalcu i wyrobów mięsnych.

— Z wozu żniwnego upadł robotnik majątności Lulin, Stanicki. Po przeniesieniu nieszczęśliwego do domu, stwierdził przybyły lekarz p. dr. Owsiany pęknięcie kręgosłupa. Stanicki wyzionął po trzech godzinach ducha, pozostawiając żonę i dzieci.

— Ofiarą własnej nieostrożności padł dzierżawca majątku Koninek, p. Franciszek Jezierski. Jadąc motocyklem, zgubił p. Jezierski po drodze śrubkę od motocykla. W wiosce Lipnica przewrócił się motocykl, a p. Jezierski leży zbroczony krwią na bruku. Pogotowie ratunkowe z Pniew odwoziło nieszczęśliwego. Motocykl uległ rozbiciu.

— **Znin.** Tereny wykopaliskowe w Biskupinie zwiedziły ostatnio wycieczki z Poznania. Gniezna, Bydgoszcz, Torunia, Inowrocławia pod przewodnictwem dr. Sroczyńskiego. Dojazd autobusami na miejsce wykopaliskowe do Biskupina z Bydgoszczy, Gniezna i Złotowa. Podpalca aresztowano.

— Nieszczęśliwym wypadkowi uległ 30-letni Jan Kwiatkowski ze wsi Karczyn. Wjeżdżał on z naładowanym wozem do bramy, a że ładunek był za wysoki, został przyniesiony do sufitu i doznał zgniecenia klatki piersiowej oraz uszkodzenia nóg. Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala powiatowego. Stan jego jest bardzo ciężki, tak, iż niema nadziei utrzymania go przy życiu.

— Kilka centnarów żyta wymłócono na szkodę maj. Paryż. Na szkodę p. Baly w Damasławku skradziono 5 ctr. ospy, a w Piotrkowicach na polu p. Baly wymłócono pół stogu pszenicy. We wszystkich wypadkach złodziei nie ujęto.

— Śmiertelnemu wypadkowi uległa 20-letnia robotnica Małkowska z majątności Bielice. Spadła ona ze stogu z niedużej wysokości, łamiąc kręgosłup i reke. Nieszczęśliwa po przewiezieniu do szpitala zmarła na drugi dzień.

— Pożar wybuchł w zabudowaniach rolnika Zmudzkiego Jana w Chomiaży. Pastwa płomieni padła całe zabudowanie rolnicze wraz z martwym, a częściowo z żywym inwentarzem. Straty pokrywa Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych.

— **Strzałkowo.** Dyplom magistra z zakresu filologii francuskiej otrzymała p. Wanda Barańska. P. B. udaje się wkrótce na dalsze studia do Paryża.

Zapisy do Kół Kobiecych LOPP. przyjmuje Ośrodek Propagandy LOPP. przy ul. 27 Grudnia 19 i Biuro Okręgu Wojewódzkiego LOPP. przy ul. Fredry nr. 3, m. 4. Kobiety, zapisujcie się!

Katolickie Studium o Rodzinie

W dniu wczorajszym w bardzo ożywionym tempie toczyły się obrady w dwu sekcjach: etycznej i socjologicznej, oraz na plenum.

Sekcja socjologiczna wysłuchiwała dwu referatów: Dr. A. Niesiołowski mówił na temat „Nowoczesny kryzys rodziny i jego przyczyny”. Prelegent scharakteryzował na wstępie momenty, scalające instytucję rodziny: małżeństwo, dzieci, wychowanie, ustawy państwowe, grupy społeczne i wierzenia religijne. Następnie przeszedł do sił odśrodkowych, grożących rodzinie rozbić. Przedewszystkiem wchodzi tu w grę cechy psychiczne, utrudniające życie rodzinne, dalej ustawodawstwo, nie uznające kościelnej instytucji małżeństwa, wreszcie grupy społeczne podważające jego podstawy (masoneria, żydostwo), wierzenia religijne, nie uznające nierozdzielności małżeństwa. Obszerniej omówił współczesne prądy: rosyjski kolektywizm, oraz hitlerizm i faszizm, chcące wrzucić rodzinę w swój rydwan.

Dr. M. Wachowski mówił na temat: „Jakie czynniki zagrażają w tej chwili rodzinie”. Prelegent stwierdził, że trudności leżą we współczesnej kulturze, nie sprzyjającej wzmocnieniu rodziny. Dzisiejsze zubożenie społeczeństwa utrudnia zakładanie rodziny. Nowe ideały usunęły dawną solidarność rodową, zwały granice rodziny. Inny jest ideał współczesnego męż-

czyzny i kobiety, niż w dawnych czasach.

Ponieważ referaty wczorajsze wyczerpały program sekcji socjologicznej, rozwinęła się ożywiona dyskusja nad wszystkimi referatami. W odniesieniu do referatu dr. Niesiołowskiego poruszył kwestię żydowskiego rasizmu dr. Michałowski. Dr. Rzepecka poruszyła kwestię zawodowej pracy kobiet, przyczem żywo dyskutowano nad sprawą emancypacji kobiet. Cenne uwagi dorzucili do dyskusji prof. Caro, doc. dr. Górski, p. Sołtyś, ks. Kaczyniak i in.

W sekcji etycznej nader interesujący referat wygłosił doc. U. P. dr. K. Stojanowski n. t. „Zagadnienie populacyjne w świetle etyki katolickiej”.

W godzinach popołudniowych odbyło się w sali 17 Coll. Minus zebranie plenarne Studium. Referaty wygłosili: O. Jan Rostworowski z Tow. Jezusowego, redaktor „Przeglądu Powszechnego”, n. t. „Istota pojęcia małżeństwa w pojęciu katolickim” oraz adw. Ludwik Domański, członek Komisji Kodyfikacyjnej R. P., n. t. „Zasada nierozdzielności małżeństwa”.

W dniu wczorajszym przybył do Poznania i wziął udział w obradach Studium J. E. ks. biskup Tomaka z Przemysła.

Wieczorem odbył się w Pałacu Arcybiskupim raut dla uczestników Studium. (tk)

Obniżka płac w ZUS.

Warszawa. (Tel. wł.) Zakład Ubezpieczeń Społecznych przystąpił od dnia 1 bm. do redukcji względnie wyrównania płac ogółu swoich pracowników. Dotychczasowe pobory zostały wymówione na trzy miesiące, tak, że od 1 grudnia pracownicy otrzymają obniżone płace.

Z kongresu mniejszości narodowych

Warszawa. (Tel. wł.) Według doniesień nadchodzących z Genewy, na kongresie mniejszości narodowych bierze udział niespełna 30 osób. Przewodniczy dr. Wilfan, Słoweńiec z Włoch. Z Polski obecny jest były poseł Makaruszka, Ukraińiec; prócz tego przybył poseł Graebe, reprezentujący grupę niemiecką, oraz przedstawiciel Litwinów wileńskich Staszysz. Dr. Makaruszka mówił o sytuacji Ukraińców w Polsce, podkreślając fakt brania udziału Ukraińców w wyborach do parlamentu i wskazując na normalizację stosunków polsko-ukraińskich.

Delegat mniejszości niemieckich w Czechosłowacji dr. Ruthy atakował bardzo silnie rząd czechosłowacki i nacjonalizm czeski, zdaniem jego zupełnie nie liberalny i antydemokratyczny. Podczas drugiego przemówienia Makaruszka doszło do sprzeczki pomiędzy

przewodniczącym, a Makaruską. Gdy Makaruszka przystąpił do omawiania losu mniejszości narodowych w ogóle, a Ukraińców w ZSRR, Wilfan odebrał Makaruskę głos, zaznaczając, że omawiana sprawa nie znajduje się na porządku dziennym. Kongres zamierzony początkowo na trzy dni rozwiązał się po dwudniowych obradach. (w)

Śmierć w płonących stogach

Praga. (PAT.) W Kloubietinie koło Pragi spłonął stóg słomy, w którym spaliło się kilka osób bezdomnych. Wśród nich było kilku biednych druciarzyków słowackich. Również koło Kladna spłonął stóg wraz z dwoma śpiącymi tam ludźmi.

Aresztowania na Śląsku czeskim

Morawska Ostrawa. (PAT.) Cały Śląsk nad Olzą przepełniony jest dziesiątkami patroli żandarmerji w niewidzialnych tu nigdy ilościach, tak, iż wywołuje to wrażenie stanu wyjątkowego. Patrole te przeprowadzają w poszczególnych miejscowościach liczne rewizje u ludności polskiej. Do tej pory dokonano 10 aresztowań. Pośród aresztowanych znajdują się wyłącznie Polacy.

RECENZJE KINOWE

Kino „Apollo” wyświetla film rosyjski p. t. „Nowi ludzie” na specjalnych seansach nocnych. W filmach sowieckich, które oglądaliśmy dotychczas, największą wartością była reżyseria, odznaczająca się podejściem do tematu i chwytliwym obrazem. Technika zaś filmu sowieckiego, zwłaszcza fotografia i gra aktorska często była na niższym poziomie. Film „Nowi ludzie” („Piesń o szczęściu”) sprawił niespodziankę. Technika jest na poziomie bardzo wysokim, a poza tem pełno tu pogody i słońca, tych składników, których filmowi sowieckiemu tak bardzo brakowało. Oprawa muzyczna filmu — wspaniała (piękne chóry, śliczna muzyka). Wśród wykonawców na pierwszy plan wysuwa się J. Zejmo w roli Anuki, aktorka grająca kulturalnie i inteligentnie. Reżyserja Legoszyna wprost doskonała. (Sza)

Kino „Tęcza - Łazarz” i „Tęcza - Wilga” wyświetlają film p. t. „Córka generała Pankratowa”. Dobiegają tu nas jakby dalekie echa „Urody życia” Żeromskiego. W córce generała Pankratowa bowiem podobnie jak w bohaterze „Urody życia”, uważającym się za Rosjanina, budzi się naraz poczucie przynależności do narodu polskiego. Rzecz dzieje się około roku 1905. Rolę tytułową gra Nora Ney, wcale dobra aktorka, dramatyczna. Pysznym generałem Pankratowem jest Junosza-Stepowski. Brodniewicz w roli młodego rewolucjonisty jest bez zarzutu. (Sza)

Kino „Corso” wyświetla filmy pod tytuł „Szatański cowboy” i „Jeźdźcy z Rio Grande”. Oba te filmy, należące do typu t. zw. filmu z „Dzikiego Zachodu”, opowiadają o bohaterskich cowboyach, gromiących bandytów. Walka ta oczywiście jest niełatwa i wymaga od bohaterów dużo zręczności, sprytu i opanowania techniki konnej jazdy. W pierwszym filmie w roli bohatera oglądamy Tom Tyler'a, w drugim Bob Custer'a. (Sza)

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 3. 9. 1935 r.

	trans.	sprzed.	kup.
Belgia	89,15	89,38	88,92
Holandja	358,90	359,80	358,—
London	26,31	26,44	26,18
Nowy Jork	5,30 3/8	5,33 3/8	5,27 3/8
Nowy Jork, kabel	5,30 1/2	5,33 1/2	5,27 1/2
Paryż	34,99	35,08	34,90
Praga	21,96	22,01	21,91
Sztokholm	135,60	136,25	134,95
Szwajcaria	172,85	173,28	172,42
Włochy	43,38	43,50	43,26
Hiszpanja	72,15	72,91	72,19

Tendencja niejednołita.

Obligacje i papiery wartościowe:

3% poz. budowlana	40,40
5% poz. konwersyjna	67,50
5% poz. kolejowa	60,75
6% poz. dolarowa	81,—
4% poz. premj. dolarowa	52,25
7% poz. stabilizacyjna	63,—

Tendencja niejednołita.

Akcje w złocie:

Bank Polski	92,25
Lilpop	9,20
Modrzejów	4,20
Norblin	33,—
Starachowice	33,50

Tendencja słabsza.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:
1-lamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty na przykład: n 3605, z 21 025, d 1811
i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmują się do godz. 11,10, w soboty i dni przedświąteczne przyjmują się do godz. 11,00.

1. DOMY-PARCELE

Domek

lub wille 2-4 mieszkaniowa kupie. Oferty „Par.” 56,30. Pg 5505-56,30.

7. SPRZEDAŻE

Dom

czynszowy w Ryńku miasta powiatowego nie daleko Poznania, sprzedam, cena 44 000.— do objęcia potrzeba 19 000 reszta na hipotekę po 6 proc. na 8 lat. Dom przynosi 5 500 rocznie. Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego zdg 38 031

Pierzyny

2 komplety dobrym stanie okazują się sprzedam. Adres Kurjer Poznański zdg 38 551

Kiosk

mieszkaniami 1 600.— Wskaże Kurjer Poznański zdg 38 517

Modne jesienno - zimowe materiały męskie bielskie ubraniowe, płaszczowe w kolorach:

przodującym szarym, najmodniejszym brązowym, czerwonym, utrzymanym, zielonkawym i granatowym

w deseniach

drobnych w do-
brym graficznym efekcie, krótko-
wym, ości rybiej i prążkowym
oraz spodniowe i materiały jednokolorowe, czarne, granat, mar-
engo poleca tani

Władysław Złotogórski

Poznań, Kramarska 19/20 piętro
Hurt-Detal 600 deseni na skla-
dzie. Pr 4 960-34,23

Skład rzeźniczy

mieszkaniami i warsztatem w Poznaniu w centrum sprzedam. — Oferty Kurjer Poznański zdg 38 637

Skład

tytoniu, artykułów pisemnych w dobrym położeniu sprzedam. — Oferty Kurjer Poznański zdg 38 598

Odstąpię

pralnię mieszkaniem. Adres Kurjer Poznański zdg 38 627

13. SZUKA MIESZK.

Poszukuję
mieszkania 5-6 pokoi z centralnym ogrzewaniem w pobliżu Parku Wilsona. Oferty Kurjer Poznański dg 3 877

16. SZUKA POKOJU

Pokoju
pościel własna, zaraz. cena? Oferty Kurjer Pozn. zdg 38 679

Pokoju

za szyć. Oferty Kurjer Pozn. zdg 38 536

Pokoiku

skromnego niekremowanego 15-20 zł krawcowa. Oferty Kurjer Poznański zdg 38 552

Krawcowa

pokoju do 15.— początek Focha. Oferty Kurjer Poznański zdg 38 638

23. ROZMAITE

Ekspresdruk

Mielżyńskiego 22, druknię najtańszej, najszybszej. Wizytówki setka złotych. dr 3354

Swedzenie

oraz wyrzuty skórne usuwa Krem Lain-Age (z kognikiem). — Nieszkodliwy kosmetyk. usuwający wady naskórka. n 8297

Wykonuje

weszelkie zaprawy jarzynowe, owocowe w Poznaniu lub na wyjazd. Łaskawe oferty Kurjer Poznański zdg 38 759

Akuszerka

Strzelecka 2, przy Świątokrzyżskim, przyjmuje, udziela porady pomocy położniczej. zdg 36 884

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Panienka

dobrej rodziny, biegła w ekspedycji, znająca szyć, robotki, szuka posady do składu lub dzieci. Zgł. Kurjer Poznański zdg 38 234

Dziewczyna

ze wsi początkująca do wszystkiego szuka posady. Oferty Kurjer Poznański zdg 38 225.

Z dobrymi

świadectwami poszukuje posady do wszelkiej pracy z gotowaniem od 15. 9. Oferty Kurjer Poznański zdg 38 590

Zbożowiec

książkowy, bilansista, przyjmie stałą posadę młynie, biurze, obecnie akwizytor Ubezpieczalni. — Agencja Kurjera Poznańskiego, Jarocin. ng 14 719

27. WOLNE MIEJSCA

Uczeń - (wolontariusz)
nie niżej lat 16, dobrego domu potrzebny. Czesław Galecki, Tow. kolonialne, restauracja, Śrem. zdg 39 122

28. ROZRYWKA

Obrona Częstochowy dziś ostatni dzień
Kinoteatr „Sfinks” p 2439

Morderca

Upiór z Düsseldorfu. Ostatni raz wyświetla Kino „Gong”. p 2440

Co futro — to Edmund Rychter — co palto — to Edmund Rychter — co ubranie — to Edmund Rychter Poznań, Ostrów Wielkop.

Przedpłata

na miesiąc wrzesień 1935 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w mieście zł 3,50, z odnośnikiem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnośnikiem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,14, kwartalnie zł 12,40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7,50, w innych krajach zł 9,50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeskód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświatowych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiały poświęcone danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr., na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr., na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr., na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr., przed wiadomościami potocznymi 200 gr. od 1-lamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18,30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania głównego (wieczornego) „Drobne” do g. 11,10, w dni przedświąteczne do godz. 11,00, większe długie według możliwości. Drobne ogłoszenia najwyższe 100 słów w tem 5 nagłówki; słowo nagłówek (tłusto) 25 gr., każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycy, wydawnictwo nie odpowiada.